

Napływają do nas wciąż nowe informacje o marcowych akcjach SB. Najcięższą falą represji odnotowane w całym kraju w dniach 5 i 6 III. Zatrzymanie na 48 godz., rewizje i przesłuchania miały miejsce w Alblągu, Malborku, Torwie, Olsztynie, Lublinie ~~xxxxxx~~ /głównie wśród pracowników OZOS-u/, Lublinie /s.in. wśród pracowników poligrafii UNOS/, Tomaszowie Lubelskie, Siedlecach, Zabrzu i w Zamościu oraz w 2 wsłach woj. zamojskiego: Komarowie i Krzewalu.

W Toruniu 11 III zatrzymano 40 osób z różnych zakładów pracy, 6 otrzymało sankcje prokuratorskie.

W Świdniku w dn. 8-15 III kilkunastu pracowników działu TT w WSK - gdzie odnotowuje się największe nasilenie represji - było zatrzymanych na 48 godz. lub tylko przesłuchiowanych. Niektórzy zatrzymaniom towarzyszyły rewizje w domu i miejscu pracy. W styczniowej fali represji /p. 13 nr 192/ wciąż przebywa w areszcie 7 osób.

KE"Ś" WSK Świdnik - która wobec bezprawnych aresztowań i represji ogłosiła w zakładzie stan gotowości strajkowej /p. 13 nr 192/ - wystosowała 11 II list do Sejmu. *Donaga* <sup>na</sup> się <sup>z</sup> natychmiastowego zaprzestania represji i zwolnienia wszystkich aresztowanych w Świdniku i całym kraju. <sup>W</sup> liście <sup>z</sup> informacją <sup>o</sup> jednocześnie, że zwróciła się do innych zakładów o podjęcie akcji solidarnościowej w walce o uwolnienie represjonowanych. *Inf. w.*, "Wiadomości" nr 103/4 *Vpowszechnej amnestii oraz rehabilitacji skazanych ze względu na współpracę i spoleczność*

Z żądaniem uwolnienia 7 przewodców "g" zwrócili się w liście otwartym do władz pracownicy "Merinotexu" w Toruniu. List podpisały 352 osoby /"Egłos". Pismo KE"Ś" w IPGz "Merinotex" nr 26 z lutego/.

Przeciw wywieraniu przez SB nacisków na delegatów związkowych przed zbliżającymi się wyborami zaprotestował w liście otwartym /9 III/ do przewodniczącego Rady Państwa Tadeusz Markus, delegat na Walne Zebranie Delegatów Regionu Mazowsze. "Wzywamy nakłaniany jest do podpisania sprzecznego z sumieniem oświadczenia, że nie będzie agitował przeciw udziałowi w wyborach. /.../ gdy do udziału w wyborach /.../ agituje SB - pisze Markus - każdy - kto jest uczciwy - powinien odmówić w nich udziału /.../" (*"Wola" nr 94*)

Ustawianie krzyży ze szkół. Dyrektor Zbiorskiej Szkoły Gimnazjalnej w Czernicy k. Wrocławia, J. Szymajda polecił 16 II sdyć krzyże wiszące w klasach od 1980 r. Zaprotestowali uczniowie, nauczyciele i rodzice; wysłano list do abp Gulbinowicza. Krzyże nadal wiszą. /"Solidarność Walcząca", Wrocław, nr 73/

Dyrektor Technikum Mechanicznego w Dąbku k. Legionowa nakazał uczniom zdjęcie wszelkich krzyży, sdyć Papięta i innych symboli religijnych wiszących w pokojach mieszkalnych internatu. Uczniowie zastosowali się do polecenia.

W Koninie pojawiają się masowo rymowane paszkwile na Kościół, zwłaszcza na proboszczów obu miejscowych parafii. Nowa w nich o malwersacjach, sprzedawaniu atrakcyjnych darów, posiadaniu kochanek, homoseksualizmie itp. Do parafii i prywatnych mieszkań przysyłane są anonimy o podobnej treści. /"Nasza Solidarność", Kalisz-Konin-Sieradz, nr 8/.

Na "antyrządowe akcenty polityczne" podczas nabożeństwa w kościele MB Zwycięskiej w Toruniu oburza się informacja Wewnątrzpartyjna /nr 10 z 22 II/: "Prorokowano też tak napaściwie emocjonalne zdania, jak modlitwa w intencji głodujących", "za więźniów politycznych", "za niesławne ruchy społeczne". Modlono się w intencji tragicznie zmarłego Piotra Bartoszcza /wypadek samochodowy/ sugerując obelżywie jego nienaturalny agon" /"EIS" nr 85/.

Jacek Stasiński, 25-letni muzyk z Gdańska, zmarł 9 VIII 1983 r. w wyniku pobicia przez "nieznanych sprawców" 2 VIII. Pozostawił żonę i 3-letniego syna. Sacsego tej tragicznej śmierci opublikował z dużym opóźnieniem gdański "Nasz Czas" nr 22 z 16 II 84. Notatka, podpisana "Przyjaciele", nosi datę Grudzień 1983 i sporządzona została bez wiedzy i zgody rodziny ofiary.

2 VIII 1983 r. ok. 22-giej dwaj bracia Stasińscy przechodzili obok teatru "Wybrzeże". Jacek zaintonował na flecie "Mury" Kaczmareckiego, dwaj młodsi młodsi w ordynarny sposób próbowali go uciszyć. Stasińscy signorowali zeospeką, jednak dwaj osobnicy podążyli za nimi i na ul. Rajskiej koło wielkiego kłyna dotkliwie pobili obu braci, po czym uciekli.

W wyniku pobicia Jacek stracił przytomność. Łeży poturbowany brat ocucił go i chciał zaprowadzić na pogotowie. Wówczas interweniowali dwaj cywili funkcjonariusze MO, którzy po wylegitymowaniu się odwiadecyli, że "nie się tu nie zdarzyło", a gdy bracia zgłoszą się na pogotowie, zostaną przewiesieni do ławy wytrzeźwień. Stefański pojechali więc do domu.

Następnego dnia rano Jacek był nieprzytomny. Przewieszony do kliniki Akademii Medycznej w Gdańsku, poddany został trepanacji czaszki, która wykazała stan beznadziejny: pęknięcie podstawy czaszki i wylew podpajęczynówkowy. Agonia trwała jeszcze tydzień.

Próby brata i żony, by sprawą zainteresować MO i prokuraturę, nie dały rezultatu. Bratu powiedziano szczerze, że jego zeznania są "niewiarygodne i szkodliwe", później zagrożono postawieniem w stan oskarżenia, jeśli nie zapożyczy o sprawie. Gdańska prokuratura odmawia żonie wszelkich informacji na temat prowadzonego przez rzekomo śledztwa.